

MUZEUM
sztuki
nowoczesnej
w warszawie



INFORMACJA PRASOWA

MIRIAM CAHN: JA, ISTOTA LUDZKA

29 listopada 2019 – 1 marca 2020

wernisaż:

29 listopada, godzina 19.00

Wybrzeże Kościuszkowskie 22
Warszawa

O wystawie

„MIRIAM CAHN: JA, ISTOTA LUDZKA” to pierwsza w Polsce monograficzna wystawa szwajcarskiej artystki Miriam Cahn, jednej z najważniejszych i najbardziej uznanych malarek drugiej połowy XX i początku XXI wieku. Od przeszło czterech dekad artystka daje świadectwo społecznym konfliktom, kryzysom i stanom wyjątkowym, snując namysł nad współczesną kondycją człowieka oraz sprawczością obrazu malarskiego wobec tematów takich jak wojna i przemoc, seksualność, natura, relacje rodzinne i śmierć. U podstaw bogatej twórczości Cahn, obejmującej nie tylko malarstwo, ale również rysunek, performans, tekst i film, leży bezkompromisowy sprzeciw wobec wszelkich przejawów przemocy, co czyni jej praktykę wyjątkowo aktualną.

Cahn urodziła się w 1949 roku w Bazylei w rodzinie żydowskich emigrantów, którzy w okresie międzywojnia na fali nazistowskich prześladowań opuścili Niemcy i Francję i osiedli w Szwajcarii. Jeszcze w czasach studiów w latach 70. artystka włączyła się w ruch feministyczny i pokojowy. Swą niezgodę na przemoc i nierówności manifestowała nie tylko za pośrednictwem działań w polu sztuki – biorąc czynny udział w protestach, pisząc petycje czy malując murale w przestrzeni miejskiej, Cahn od samego początku swej aktywności żyje i tworzy, reagując na otaczającą ją rzeczywistość polityczną.

Równolegle rozwijał się jej bezkompromisowy język wypowiedzi artystycznej, dla którego punktem wyjścia było zawsze ciało: ciało jako narzędzie pracy i ciało jako obiekt reprezentacji wizualnej. Po ukończeniu wydziału grafiki na uczelni Allgemeine Gewerbeschule w Bazylei, Cahn skupiła się przede wszystkim na białoczarnych pracach na papierze, do wykonania których angażowała całe swoje ciało. Odrzucała tym samym wartościowanie rysunku jako szkicu i medium podrzędnego wobec malarstwa, sytuując go raczej bliżej performansu.

Gest ten stał się punktem wyjścia dla jej późniejszych wielkoformatowych rysunków węglem, które artystka w całości wykonywała na podłodze, otwierając się na proces i eksperyment. Rejestrując przekazy medialne na temat zjść społeczno-politycznych, takich jak wojna w Zatoce Perskiej, konflikt w byłej Jugosławii, czy atak na World Trade Center, przedstawiała wówczas m.in. ikoniczne obrazy okrętów wojennych, miejsc deportacji, broń masowego zniszczenia i inne symbole władzy, kontroli i przemocy.

Za kluczowy dla rozwoju artystycznego Cahn można uznać udział artystki w trzech międzynarodowych wydarzeniach artystycznych: były to documenta 7 w 1982 roku (z których Cahn wycofała swoją pracę w akcie protestu), kuratorowana przez Jean-Christophe'a Ammanna wystawa monograficzna z 1983 roku w Kunsthalle w Bazylei, gdzie po raz pierwszy na przykładzie własnych relacji rodzinnych przyglądała się podziałowi świata na to, co męskie i to, co kobiece, oraz 41. Biennale Weneckim, gdzie reprezentowała Szwajcarię w 1984 roku. A jednak prawdziwa przemiana dokonała się w twórczości artystki w połowie lat 80., kiedy Cahn do swoich prac na papierze włączyła kolor oraz kilka lat później, kiedy w wieku 45 lat zwróciła się ku sugestywnemu, intuicyjnemu malarstwu. Międzynarodową sławę przyniósł Cahn udział w wystawie documenta 14 w 2017 roku, która ugruntowała jej pozycję jako artystki reprezentującej jedną z najbardziej radykalnych postaw zaangażowania we współczesność i jej problemy.

Prace Cahn na płótnie to przede wszystkim próba przetłumaczenia emocji na język malarstwa – emocji, których nie sposób wyrazić językiem werbalnym w obliczu traumy, aktów przemocy, konfliktów zbrojnych, rasizmu i toksycznych relacji międzyludzkich. Postaci na obrazach są przedstawione często bez rysów twarzy i ubioru, tak jakby artystka chciała nadać im jak najbardziej uniwersalny, pierwotny wymiar, sprowadzając ciało do kruchej, *nagiego życia*. To również testowanie możliwości reprezentacji w obrazie malarskim oraz próba zmierzenia się z kluczowymi pytaniami o sprawczość i etykę sztuki. Jak przedstawić cierpienie i niesprawiedliwość bez snucia moralizatorskiej przypowieści? Jak uniknąć pułapki patosu i sensacyjnego spektaklu? Jak zabierać głos w imieniu tych, którzy tego głosu są pozbawieni? Jak w końcu przedstawić relacje poza-ludzkie: ze światem przyrody i innymi niż ludzie gatunkami?

Tekst kuratorski

Wystawa „MIRIAM CAHN: JA, ISTOTA LUDZKA” obejmuje najważniejsze fazy twórczości szwajcarskiej artystki Miriam Cahn i prezentuje zarówno ekspresyjne prace na papierze, niepokojące obrazy olejne, monumentalne rzeźby, jak i niepokazywane dotąd szkicowniki. Zaproponowany przez artystkę tytuł pokazu to wyraz jej bezkompromisowej postawy i zaangażowania w szukanie odpowiedzi na pytania o to, kim jestem. Co to znaczy być kobietą? Kim jestem jako artystka? Czym jest sztuka, jeśli moim wzorem do naśladowania są artyści-mężczyźni? Jak można pogodzić piękno, zniszczenie i przemoc w jednym i tym samym obrazie? Co się dzieje, gdy naga kobieta – *obiekt* spojrzenia – spogląda na obserwatora? W jakim stopniu malarstwo i rysunek mogą reprezentować bieżące problemy polityczne? A także to fundamentalne: co to znaczy być istotą ludzką dzisiaj?

Dzieło Miriam Cahn jest niezwykle bogate, różnorodne i radykalne. Tworzone od wczesnych lat 70., zanurzone jest w politycznej i społecznej rzeczywistości, reagując na aktualne wydarzenia. Koniec lat 70. i lata 80. przyniosły szerszą widoczność ruchom feministycznym, pokojowym i ekologicznym, artystka zdefiniowała wówczas swoją twórczość jako miejsce indywidualnego oporu. W latach 90. bacznie obserwowała wojnę w Zatoce Perskiej, konflikt na Bałkanach i to, jak pokazują je media. W ostatnim czasie jej prace to zaangażowana reakcja na kryzys uchodźczy i ruch #MeToo.

Od samego początku istotnym elementem twórczości Miriam Cahn jest refleksja nad medium i językiem, których używa – nad ich tradycją i historią. Artystka zawsze wykorzystywała też swoją polityczną świadomość do refleksji nad własną działalnością. Decyzja o tym, aby tworzyć w bieli i czerni, i by porzucić płótno, którą podjęła jeszcze jako studentka, była decyzją feministyczną: malarstwo olejne było wówczas zdominowane przez twórców i tematy typowo męskie. Miriam Cahn chciała zacząć pisać historię malarstwa od nowa: na własnych warunkach i z własnej, kobiecej, perspektywy. Nie tylko odrzuciła kolor, ale zniósła też hierarchię „szkicu” i „arcydzieła”, postawa ta leży u źródła powstania wielkoformatowych rysunków węgłem, które Cahn tworzyła w miejscach publicznych, a potem na gigantycznych kalkach. Prace te przedstawiały, z jednej strony rury, rakiety, statki, wieże, z drugiej zaś dryfujące w powietrzu łóżka, domy czy niewielkie wózki – motywy, których genderowy ładunek wraca i do dziś jest kluczowym elementem jej artystycznego słownika.

Odrzucenie przez Miriam Cahn konwencji i klasycznego ideału piękna leży u źródeł jej praktyki performatywnej, zainteresowania efemerycznymi materiałami i formalnymi uproszczeniami, na granicy (świadomie przez nią wybieranej) sztuki naiwnej. Jednak i tu Cahn odrzuca oczekiwania stawiane sztuce feministycznej, zgodnie z którymi *powinna* poruszać

„kobiece tematy” i rozwijać „kobietą estetykę”. Tworząc z zamkniętymi oczami i według rytmu biologicznego (swoje prace opisuje jako „prace owulacyjne”, „prace menstruacyjne” – fizyczne odniesienie, które jest dla niej afirmacją wstydliwych i represjonowanych sfer kobiecego doświadczenia), artystka wyrzeka się kontroli nad swoim dziełem, a podważając hierarchię między procesem i wynikiem, zawiesza ocenę (udane/nieudane), a z nią fetysz „arcydzieła”. Pracuje na podłodze, często całym ciałem, odwołuje się do pamięci sensorycznej i celowo porzuca ogólny ogląd pracy: zawiesza interpretację i bezpieczny dystans.

W połowie lat 90. Miriam Cahn wróciła do malarstwa, sztalugi, i do barw. Jasne, skrzące kolory, nakładane warstwami, są odtąd charakterystyczne dla jej stylu. Niezależnie od formatu czy techniki, wszystkie jej prace tworzone są z tym samym zaangażowaniem i intensywnością: Cahn nie pracuje nad żadną z nich dłużej niż dwie godziny – rzeczywisty czas maksymalnej koncentracji. Artystka w absolutnym skupieniu dociera do najgłębszych warstw świadomości, a jej dzieła to wewnętrznie nieocenzurowany zapis „wyładowania estetycznego”.

Pracy Cahn towarzyszy literacki komentarz. Bez popadania w anegdotę artystka opowiada – słowami i obrazami – swoją historię rodzinną, swoje pragnienia, sny, doświadczenie ciała i starzenia się, swój strach, niepokoje, swoją wściekłość i dążenie do niezależności – zarówno osobistej, jak i zawodowej. Jednocześnie nieustannie stawia się w szerszym planie wydarzeń społecznych i politycznych, a jej emocje to emocje jednostki skonfrontowanej z wszechobecną przemocą. W swojej sztuce Miriam Cahn staje się adwokatem w sprawach, w których inni milkną i odwracają wzrok.

I to właśnie emocje, a zwłaszcza wściekłość, są motorem twórczości Miriam Cahn. Jej prace są ekspresywne, niekiedy dzikie, tworzone z pasją, często agresywne. Jednak artystka świadomie i ostrożnie wybiera środki wyrazu: precyzyjnie wykorzystuje kolory, faktury, powierzchnie i materiały. Te prace fascynują, prowokują, przerażają, niekiedy uwodzą, a tym samym jeszcze mocniej konfrontują publiczność z niewygodną rzeczywistością. Co ciekawe, nie rezygnując z poszukiwania estetycznego piękna i siły ekspresji, artystka maluje jednocześnie przemoc i rozkosz, pożądanie i samotność, okaleczenie i łagodność, czułość i fizyczne ciosy – jej pełna sprzeczności sztuka musi budzić sprzeczne emocje. Wieszając swoje obrazy „na wysokości wzroku”, to znaczy tak, że spojrzenia namalowanych na nich postaci spotykają spojrzenia widzów, każe przeglądać się w nich jak w lustrach, a tym samym wytrąca nas z wygodnych pozycji, uniemożliwia zbyt jednoznaczne sądy. Tytuły jej prac jasno sugerują malowane treści (*hände hoch!* [*ręce do góry!*], *beirut-beirut*, *träumen* [*sen*]), niekiedy jednak Cahn celowo wprowadza w błąd: oczarowani urokiem jej barwnych akwareli

dopiero po czasie odkrywamy, że kolory układają się w kształt grzyba nuklearnego, a my stoimy w zachwycie przed przedstawieniem największej katastrofy w dziejach ludzkości. W ten sposób tematem sztuki Miriam Cahn staje się ambiwalencja, ale też bezwarunkowa równość, która interesuje ją zarówno w kontekście wojny płci, debaty o uchodźcach, jak i w relacji człowieka ze światem roślin i zwierząt.

Malowane przez nią oniryczne obrazy zaludniają postaci o rozmytym konturze. Niekiedy trudno jednoznacznie określić, czy to figury ludzkie, czy zwierzęce; męskie, czy kobiece. Wyłaniające się szczegóły określają niejako drogę spojrzenia, punkty napięcia albo tożsamości: genitalia (najczęściej w erekcji), wystraszone oczy, zaciśnięte pięści. Te barwne obrazy są przepelnione niepokojem i mimo że tytuły odnoszą je do konkretnych miejsc i wydarzeń, to one same zdają się dryfować poza czasem: pomiędzy jedną katastrofą a kolejną. Rozpoczęty w 2015 roku i kontynuowany do dziś cykl *mare nostrum* to wściekła medytacja: artystka maluje nagich uciekających i upokorzonych ludzi – w abstrakcyjnym otoczeniu lub, ostatnio, tonących w Morzu Śródziemnym. Obrazy te, kolejny raz, budowane są na ambiwalencji: pod względem tematycznym są przerażające i dramatyczne, a jednocześnie – pod względem kompozycji, ekspresji i koloru – zadziwiająco i niezaprzeczalnie piękne. W odpowiedzi na pytanie, dlaczego w jej sztuce ciągle wraca temat wojny, Miriam Cahn od lat powtarza, że konieczne jest opowiedzenie się, zajęcie stanowiska. Zło tkwi według niej w każdej istocie ludzkiej i do tego drzemiącego potencjału, żarzącego się niebezpieczeństwa i wynikającej zeń przemocy trzeba się odnieść wprost. Sztuka Miriam Cahn jest nieustanną z nimi konfrontacją.

Wystawa „MIRIAM CAHN: JA, ISTOTA LUDZKA”, chociaż pomyślana jest jako retrospektywa, nie jest zorganizowana według klucza chronologicznego. Przeciwnie: zaaranżowana przez artystkę (dla której wieszanie prac jest gestem tak samo istotnym, jak ich tworzenie) jest swoistą instalacją, w której prace z różnych okresów i tworzone w różnych kontekstach społecznych i politycznych wchodzą ze sobą w wielopoziomowy dialog. Wystawa zorganizowana w Muzeum nad Wisłą to 200 prac prezentujących twórczość niejednorodną, niespokojną i pełną najbardziej skrajnych emocji. Emocji, które towarzyszą w życiu codziennym nam, istotom ludzkim.

Marta Dziewańska

O artystce

Miriam Cahn (ur. 1949 w Bazylei) szwajcarska malarka, rysownicza i pisarka. Studiowała grafikę w słynnej Allgemeine Gewerbeschule w Bazylei pod okiem Armina Hofmanna. W latach 70. związała się ze szwajcarską galerią Stampa skupiającą młode, międzynarodowe środowisko artystów eksperymentujących z nowymi mediami takimi, jak wideo i performans. Od początku swojej twórczości łączyła życie artystyczne z zaangażowaniem politycznym. W roku 1977 po raz pierwszy odwiedziła Warszawę jako delegatka OFRA (szwajcarskiej Organizacji na Recz Kobiet) na Światowym Zgromadzeniu Budowniczych Pokoju. W 1982 roku wycofała swoje prace z prestiżowej wystawy documenta 7, kuratorowanej przez Rudiego Fuchsa. Rok później miała swoją pierwszą instytucjonalną solową wystawę w Kunsthalle w Bazylei, na zaproszenie jej ówczesnego dyrektora Jean-Christophe'a Ammanna. W 1984 roku reprezentowała Szwajcarię na 41. Biennale w Wenecji. W roku 1995 pierwszy raz pokazała swoje prace w Polsce, na wystawie „Gdzie jest brat twój, Abel?” kuratorowanej przez Andę Rottenberg w stołecznej Zachęcie. Jednak prawdziwą międzynarodową sławę przyniósł artystce dopiero udział w wystawie documenta 14, przygotowanej przez Adama Szymczyka. Wystawę „MIRIAM CAHN: JA, ISTOTA LUDZKA” w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie poprzedziły wystawy artystki w 2019 roku w Kunstmuseum w Bernie, Haus der Kunst w Monachium oraz Muzeum Królowej Zofii w Madrycie. Prace Cahn znajdują się w licznych kolekcjach na świecie m.in. MoMA w Nowym Jorku, Tate Modern, Muzeum Królowej Zofii w Madrycie, a także Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Miriam Cahn jest laureatką licznych nagród m.in.: nagrody Käthe Kollwitz (1998), nagrody Meret Oppenheim (2005), a także nagrody miasta Bazylei Basler Kunstpreis (2013).

Wystawa „MIRIAM CAHN: JA, ISTOTA LUDZKA” to prezentacja przygotowana przez artystkę specjalnie do pawilonu Muzeum nad Wisłą. Jest wynikiem współpracy Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie z Kunstmuseum w Bernie oraz Haus der Kunst w Monachium. Podróżującej ekspozycji towarzyszą trzy publikacje: „MIRIAM CAHN: I AS HUMAN” (red. Marta Dziewańska, wydawnictwo Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie), dostępna online publikacja w języku polskim, stanowiąca wybór tekstów z tej książki oraz „MIRIAM CAHN: WRITINGS IN RAGE” (red. Miriam Cahn, wydawnictwo Kunstmuseum Bern i Hatje Cantz).

Projekt sfinansowano przy wsparciu środków Pro Helvetia.

KOLOFON

Kuratorka

Marta Dziewańska

Produkcja

Aleksandra Nasiorowska, Szymon Żydek

Identyfikacja wizualna

Fontarte

Opracowanie graficzne wystawy

Jakub de Barbaro

Program publiczny

Kuratorki / Curators: Magdalena Lipska, Natalia Sielewicz

Koordinator / coordinator: Paweł Nowożycki

Promocja

Magdalena Kobus, Kacha Szaniawska, Iga Winczakiewicz, Magdalena Zięba-Grodzka

Redaktorka prowadząca publikacji online

Kacha Szaniawska

Kontakt dla prasy:

Iga Winczakiewicz

iga.winczakiewicz@artmuseum.pl / prasa@artmuseum.pl / 575 000 986

Materiały prasowe:

Prasa.artmuseum.pl

Katalog online wystawy:

www.miriamcahn.artmuseum.pl